

Prof. dr hab. Piotr Mitzner

Ul. Mała 14 m. 23

03-423 Warszawa

pmitzner55@gmail.com

Recenzja rozprawy doktorskiej Elizy Perkowskiej

„Sztuka niespełnienia. Biografia twórcza Anny Iwaszkiewiczowej”

Rozprawę Elizy Perkowskiej przeczytałem jednym tchem. Czuję się jako tako obeznany z tematem, z przytaczanymi faktami i źródłami, a jednak nie było sytuacji, bym chciał jakiś odcinek tekstu przepuścić, przebiec tylko wzrokiem w przekonaniu, że „to już wiem”. Pojawiają się tu dla mnie nowe konstelacje spraw, nowe konteksty, ważne interpretacje.

Doskonały jest już sam tytuł rozprawy, z ukrytymi w nim paradoksami, oddającymi los i dzieło Anny Iwaszkiewiczowej. A więc niespełnienie też jest sztuką, biografia jest tworzywem, a twórczość biografią? Bardzo to inspirujące sprzeczności. Do medytacji nad tym tytułem czytelnik siłą rzeczy powraca po przeczytaniu całości.

Autorka wykonała ogromną pracę, dotarła do źródeł drukowanych i archiwalnych, zdołała odczytać rękopisy Anny Iwaszkiewiczowej, co jest zadaniem niemal tak trudnym, jak odczytywanie rękopisów Józefa Czapskiego. Wykorzystała także źródła do tej pory nie eksploatowane, przede wszystkim listy do Ireny Kramsztykowej.

Mamy więc pracę (czyli książkę) o „całej” Iwaszkiewiczowej, o wszystkich, dostępnych nam aspektach jej życia. Temu zadaniu pani Eliza Perkowska sprostała w zupełności. Napisała rzecz, która będzie należała do zasadniczych w historii polskiej kultury XX wieku.

Biorąc pod uwagę wartość recenzowanej pracy pozwalam sobie na sformułowanie postulatów pod jej adresem, sugeruję poprawki i zwracam uwagę na przeoczenia.

Praca napisana jest bardzo dobrym językiem, pewne niewielkie uchybienia to kwestia redakcyjna. Kompozycja w zasadzie została dobrze przemyślana. Piszę „w zasadzie”, bo zwrócić trzeba uwagę na zbędne powtórzenia, ponowne przytaczanie faktów itp.

Najbardziej dyskusyjna jest moim zdaniem kluczowa teza: „Historia Iwaszkiewiczowej jest przede wszystkim historią niemocy twórczej i twórczego niespełnienia, uniemożliwiających wykorzystanie swoich predyspozycji”. Rozumiem, że wymóg rozprawy doktorskiej jest taki, by tezę stawiać na początku. Jako czytelnik widziałbym ją raczej na końcu, jako wniosek. Do tezy tej autorka zresztą kilka razy powraca w tekście. Z samą tezą w zasadzie mógłbym się zgodzić, jednak sformułowałbym ją mniej apodyktycznie, opatrzył zastrzeżeniami. Taka ostrożność wynika przede wszystkim stąd, że nawet gdy mamy do dyspozycji, jak w tym przypadku, obszerny materiał źródłowy, wiele kwestii pozostaje w obszarze ludzkich tajemnic.

Pozostając jeszcze przy akapicie, w którym zawarta jest teza, chciałbym zwrócić uwagę na zapowiedź analizy „w oparciu o kierunki badań współczesnej humanistyki”. Myślę, że w ramach rozprawy doktorskiej jej autorka wykazała się dobrą orientacją w owych kierunkach i szkołach, a przy tym nie terroryzuje materiału metodologią. W wersji drukowanej jeszcze bardziej bym ją ukrył, by nie tracić szansy na szerszy odbiór książki. Autorka zresztą ma już własną metodologię, która się sprawdziła.

Gdybym miał wyróżnić tematy najlepiej opowiedziane przez Elżę Perkowską, wymieniłbym rolę Prousta w życiu Anny (zwracam przy okazji uwagę na „Panny z Wilka” jako polemikę z Proustem, a więc i z Anną), sprawę choroby Iwaszkiewiczowej i jej stygmatyzacji, obecność Conrada w świecie Anny.

Nie mam zastrzeżeń do tematów: Iwaszkiewiczowa w stosunku do władzy w PRL (odmówiła raz na zawsze wizyt w ambasadzie ZSRR), do relacji z Witkacym, do zainteresowań naukowych Anny, do analizy jej związków z domem, wreszcie do drogi milczenia.

Jakie kwestie radziłbym rozszerzyć?

W sferze religijności. Pojawia się pytanie o obecność kobiety w Kościele, o próby emancypacji (choćby w kręgu Lasek).

Może warto zastanowić się nad tematem: Anna Iwaszkiewiczowa w oczach najbliższych. Z moich rozmów i lektur wynika dość smutny, prawdę mówiąc, obraz swego rodzaju lekceważenia Anny, ustawiania jej w roli dziecka, które ma swoje natręctwa i obsesje. Opowiadała o tym Maria Iwaszkiewicz, właściwie nie odczuwając grozy anegdotycznych facecji.

Stosunek Anny do Jarosława. Być może warto zapytać, co oznaczają nagłówki, jakie zwykle stosuje Anna w listach do męża: Synku, Malutki, Malupki. To zwykłe spieszczania małżeńskie, ale może da się tu postawić jakieś pytania, coś zasugerować?

Homoseksualizm (biseksualizm?) Jarosława. Nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o jej przyzwolenie. Jest przecież taki zagadkowy fragment listu Anny do Jarosława dotyczący Rytarda: „do Mietka odczuwałam zawsze wiele serdeczności, nawet, powiem, pewną czułość, pomimo, a właściwie nawet dlatego właśnie, że wierzyłam w to, o czym wszyscy mówią”.

Zajęcia domowe. Autorka pracy zwraca uwagę na olbrzymi zakres prac domowych Anny. Szkoda tylko, że podstawą są listy samej Iwaszkiewiczowej. W kontekście wspomnień innych znanych mi osób, jest w nich pewna doza przesady.

Gdybym to ja pisał biografię Iwaszkiewiczowej, pewnie dla równowagi trochę bym ten portret wycieniował, podkreślając jej skłonności do narzekania, do bigoterii, a także pewne cechy mieszczańskie, które Maria Iwaszkiewicz określała jako „geny lilpopowskie” (np. w Stawisku nie przyjmowano aktorek).

Pozorne drobiazgi, jednak ważne, o których warto wspomnieć:

Klasa intelektu Iwaszkiewiczowej. Mąż pisze do niej znany dobrze list po „dezercji” Miłosza. Nikt jednak nie przytacza odpowiedzi Anny, w której zawarta jest świetnie sformułowana ocena poezji Miłosza.

Klasa charakteru. Stosunki między Stawiskiem i Zarybiem nie układały się najlepiej ze względu twarde prawicowe poglądy Regulskich. Kiedy jednak po wojnie aresztowano obu Regulskich (ojca i syna), Anna pierwsze ruszyła z pomocą.

Jeszcze jedna sugestia. Sądzę, że właśnie Eliza Perkowska ma wszelkie możliwości ku temu by napisać szkic o portretach fotograficznych Iwaszkiewiczowej z całego jej życia. Teka biografia w obrazach.

Teraz garść uwag szczegółowych:

38 – Anczyc nie Anczyca i to nie przełom wieków, ale wiek XIX

42 Kijów jako miejsce „doświadczeń romantycznych”, niezręczne wyrażenie

45 Brzozowski raczej jako współpracownik Ochrony, a nie „szpieg”

51 „korzystał z oferty kulturalnej miasta” – „oferta” to zbyt współczesny termin

66 Polecam bardzo ciekawe wspomnienie Iwaszkiewicza ze ślubu: „Kronika Warszawy” 1987, nr 3/4, s. 12-15

69 „doświadczenia cielesne waloryzować niżej niż wewnętrzne” – radzę poszukać innego słowa niż „waloryzować”

74 w kwestii nietwórczych twórców – wydaje mi się że problem ma szersze tło i wiąże się z narastającym na przełomie wieków kryzysem słowa / wypowiedzi. W nim niemoc leży nie po stronie artysty, ale środków przekazu. Polecam esej „List” Hugona Hofmannsthal. Swoją drogą autorka wnosi ciekawy punkt widzenia do sprawy kryzysu słowa, to znaczy postać „niespełnionego artysty” i jej psychologiczne oraz społeczne uwarunkowania.

77 wahałbym się użyciem terminu „improduktyw” w przypadku Anny Iwaszkiewiczowej. Dla mnie jest w nim zawarta całkowita niemoc, a ona jednak pozostawiła istotny dorobek.

79 „prawdziwa samorealizacja artystyczna nie jest możliwa w autobiografii” – po pierwsze, dziennik nie jest autobiografią, po drugie radziłbym zastosować czas przeszły, jednak dziennik stał się w XX wieku polem samorealizacji artystycznej.

80 Autorka bardzo słusznie zwraca uwagę na pominięte w edycjach początkowe zapisy w zielonym albumie. Wypełniające go cytaty powinny być uwzględnione w przyszłych wydaniach. To temat na oddzielny artykuł, może do „Sztuki Edycji”.

82 Moment przerywania pisania dziennika to ważna kwestia. Skąd wiemy, że wynikało to z „wyczerpania formuły osoby, którą kreowała”? To chyba wymaga rozwinięcia.

86 Maria Morska primo voto Knasterowa. Primo voto używamy tylko w przypadku, gdy było drugie małżeństwo.

87 Wydaje mi się, że nie można powiedzieć, że Morska „pozostawała w związku ze Stonimskim”. To była miłość, spotkania, ale związku, w naszym rozumieniu tego słowa, nie było.

88 Antysemityzm. To prawda, że Anna Iwaszkiewiczowa podczas wojny wyzbyła się go zupełnie, ale Jarosław nie całkiem i zdarzały mu się tego typu wypowiedzi w dzienniku, w listach.

„Zawłaszczani” przez Iwaszkiewiczową. Warto dodać, że w latach 70. Paweł Hertz praktycznie zerwał kontakty z Jarosławem, natomiast bywał z wizytą u jego żony.

127 Zapiski Anny dotyczące córek. Pewnym punktem odniesienia jest tu praca Jana Baudoin de Courtenaya „Uwagi nad językiem dziecka”, oparta na zapisach języka córki językoznawcy.

143 Być może artykuł o Kiepurze nie ukazał się w „Wiadomościach Literackich” z powodu niechęci środowiska do jego sławy. Tuwim kpił z niej niemiłosiernie.

145 Aborcja. Jarosław też zmagał się z tym do końca życia. To widać w dzienniku i w wierszach.

163 Zabójstwo Ludmiły Gajewskiej w willi Carmencita miało miejsce nie w pobliżu Stawiska, a co najmniej w odległości kilometra.

174 Dystrybucja pomocy dla pisarzy. Były to środki z Delegatury Rządu na Kraj.

175 „pochodzącej z Toeplitzów (nie Teoplitów) rodziny Meyerów” – niezręczne i niejasne.

186 Przypis 755. Ostrożnie podchodziłbym do publikacji Płoweckiego. Ukazała się w partyjnym wydawnictwie „Książka i Wiedza”.

191 Iwaszkiewicz jako świadek upadku „kresowej idylli”. Rdzennej Ukrainy, gdzie zamieszkiwali też polscy ziemianie nie można nazywać Kresami. W ogóle „kresy” to termin mało precyzyjny i podminowany polskim nacjonalizmem.

Z kolei w przypadku udziału Iwaszkiewicza w wojnie trzeba podkreślić, że były to walki z Ukraińcami.

Starszy brat Jarostawa, Bolestaw nie tylko pisał listy z Ukrainy radzieckiej, ale też zjawiał się w Stawisku podczas wojny.

192 Nie można łączyć całego Skamandra z obozem piłsudczykowskim. Lechoń – tak, Tuwim – bardziej na lewo. Iwaszkiewicz w czasie pracy w Sejmie był związany z Maciejem Ratajem (PSL). Piłsudczykiem chyba nigdy nie był.

193 Nie można umieszczać na tym samym skrzydle emigracji związanej z rządem w Londynie i Herlinga-Grudzińskiego. Herling to środowisko „Kultury”, skonfliktowanej z Londynem.

196 Armia Krajowa i żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego to ci sami ludzie.

216 „synteza poszczególnych dziedzin sztuki” – to mało precyzyjne określenie, może „synteza sztuk”, czy „porozumienie sztuk”?

217 Przypis 882. Brak rocznika „Muzyki”.

222 Wśród postaci ze świata muzyki nagle pojawia się Jan Parandowski.

243 Jerzy Lisowski wszedł do redakcji „Twórczości” dopiero w 1954 roku, a więc nie należał do „pierwotnego zespołu redakcyjnego”.

248 Winowska nie Wanowska.

254 Znow „kresowa tradycja” u Iwaszkiewicza. W tym miejscu bardzo dobra analiza związków obojga Iwaszkiewiczów ze Stawiskiem jako miejscem na ziemi. Pamiętajmy tylko, że on odgrażał się, że ucieknie kiedyś jak Tołstoj z Jasnej Polany.

261 Wydaje mi się, że za życia Iwaszkiewiczów nie było na Stawisku drugiego piętra.

265 Julian Tuwim zmarł w grudniu 1953 roku.

272 Przypis 1113. Sprawa „repatriacji” z ZSRR w czasie odwilży. Tu zbędny przypis.

273 Przypis 1119. Nie sędzę, żeby listy Iwaszkiewicza do Błeszyńskiego były „świadomie skomponowanym cyklem”. Trudno mówić o kompozycji, gdy wtrąca się nieprzewidywalna rzeczywistość. I druga kwestia: Nie zostały wystane tylko „listy pośmiertne”.

273-274 Ślad romansu z Błeszyńskim jest również w „Tataraku”, istnieje też obszerny cykl wierszy „Droga”, opublikowany w tomie „Sprawy osobiste”.

293 Opozycja w Związku Literatów liczyła więcej niż 34 osoby, a wśród sygnatariuszy Listu 34 nie wszyscy byli pisarzami.

301 Razem wyszło więc 5 tomów korespondencji Iwaszkiewiczów, nie można więc pisać, że wydana jest „w niewielkim stopniu”.

305 „niechęć Iwaszkiewicza do Kościoła” – to uogólnienie i uproszczenie. Jego stosunek do Kościoła był złożony, zmienny. Przywiązany był jednak do tradycji religijnych, do kolejnych papieży, doceniał rolę Kościoła w historii Polski (projekt przemówienia na Kongresie Kultury Polskiej), a uchylał się od praktyk religijnych tym bardziej im bardziej namawiała go do nich Anna. Było w tym dużo zwykłej przekory.

310 Pozostawienie tematyki zwierzęcej w literaturze dla dzieci i młodzieży nie wynikało z przyczyn politycznych. Taki był etap świadomości społecznej.

317 Stawisko położone jest dość daleko od torów kolejki. Dla zwierząt bardziej niebezpieczna jest szosa, wytyczona w latach 60.

399 Lewenfisz-Wojnarowski „polski lekarz żydowskiego pochodzenia”. Przecież nie piszemy: Słonimski, polski poeta pochodzenia żydowskiego.

405 Blois – tu chyba pomyłka Iwaszkiewiczowej. Chodziło jej o Leona Bloy’a, którego czytano w Stawisku, a kilka myśli powtarzano na co dzień.

O ile aneks źródłowy ma się pojawić w druku, trzeba opatrzyć go większą ilością przypisów, biograficznych i kontekstowych.

Zdecydowanie byłbym za datowaniem cytatów z dziennika i z listów. Jest to szczególnie ważne w obrazie biografii bohaterki.

Chciałbym aby na skutek tej pracy Anna Iwaszkiewiczowa otrzymała swoje hasło w uzupełnieniach do słownika biobibliograficznego „Współcześni pisarze polscy”. Jej nieobecność tam jest zupełnie niepojęta. Swoją drogą chciałbym dodać, że w „Roczniku Podkowieńskim” w 1986 roku, w Podkowieńskim Słowniku Biograficznym hasło „Anna Iwaszkiewiczowa” jest kilkakrotnie dłuższe od hasła Jarosław Iwaszkiewicz. Przy okazji też przypominam, że w mojej książce „Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie” (2000) po raz pierwszy publicznie zostały przedstawione sprawa choroby Anny i romans z Błeszyńskim, co było złamaniem dwóch tabu i wymagało przyzwolenia Marii Iwaszkiewicz .

Reasumując trzeba stwierdzić, że pani Eliza Perkowska udźwignęła ten trudny temat. Jej rozprawa spełnia kryteria stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Piotr Mitzner

Warszawa 3. 05. 2025